

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

27 IX 1992

Nr 34 (1566) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

## KLEMENS RUDNICKI

### Frontowy generał polskiego szlaku

W dniu 12 sierpnia br. zmarł w Londynie ostatni dowódca 1. Dywizji Pancерnej, wielki Polak i niezłomny żołnierz Rzeczypospolitej - Generał Dywizji Klemens Stanisław Rudnicki.

Odszedł na wieczną wartę niestrudzony szermierz wolności, którego celem życia była nieustanna walka o suwerenność Polski. Odszedł w przeddzień światowego powrotu do Ojczyzny kombatantów Polskich Sił Zbrojnych.

Klemens Rudnicki urodził się 28 marca 1897 r. w małym miasteczku, Żydaczkowie k. Lwowa. Już jako uczeń gimnazjalny brał czynny udział w działalności wielu organizacji niepodległościowych, a przede wszystkim w powstającym w tym czasie narodowym skautingu, który w 1913 r. reprezentował na międzynarodowym zlocie w Birmingham.

Po wybuchu I wojny światowej wstąpił wraz ze swoją drużyną skautowską do Wschodniego Legionu Polskiego we Lwowie. Na skutek intryg partyjnych ten został jednak rozwiązany, a młodzież w wieku poborowym wcielono do armii austriackiej. Tak więc, wbrew swojej woli, zamiast walczyć przeciwko Rosjanom Klemens Rudnicki, jako podporucznik wojsk austriackich, uczestniczył w walkach przeciwko Włochom. Podczas jednej z potyczek nad rzeką Piave został ciężko ranny. Zaraz po wyzdrowieniu wstąpił do tworzącego się wojska polskiego i w czasie kampanii rosyjskiej 1918-1920 dowodził 2. Pułkiem Szwoleżerów Rokitniańskich. W walkach z bolszewikami wykazał się dużą odwagą i talentem dowódczym za co został awansowany do stopnia majora i odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari (V kl.).

W 1931 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojskową w Warszawie, w której później pracował przez dwa lata jako asystent. W latach 1933-1934 odbył staż na stanowisku zastępcy dowódcy 7. Pułku Strzelców Konnych w Poznaniu, a następnie przez cztery lata pracował jako kierownik Katedry Taktyki Ogólnej w

Wyższej Szkole Wojskowej. W 1938 r. objął dowództwo 9. Pułku Ułanów Małopolskich, stacjonującego w Trembowli. Udział jego pułku w kampanii wrześniowej polegał początkowo na akcjach patrolowych i działaniach obronnych w ramach Podolskiej Brygady Kawalerii. Począwszy od 10 września toczył zacięte boje pod Uniejowem, w rejonie Wartkowic-Gostkowa, Ozorkowa, Kutna i Grabiny. Następnie brał udział w przełamywaniu okrążenia niemieckiego pod Sierakowem, Wólką Węgrowską i Laskami. Po przebiciu się do Warszawy uczestniczył w jej obronie.

Bohaterskie i zwycięskie walki 9. Pułku Ułanów małopolskich zostały szczegółowo opisane przez gen. Rudnickiego w książce *Na polskim szlaku* (wyd. przez Polską Fundację Kulturalną



dokończenie na str. 2

# Z KRAJU

□ *Nadal trwają strajki. Rząd przygotował Pakt o Przedsiębiorstwie Państwowym, który przewiduje m.in. wycofywanie popiwku.*

□ *Fiat zarządził 1,5 bln zł odszkodowania za straty spowodowane strajkiem w FSM w Tychach i brakami na rynku modelu Cinquecento.*

□ *Po fali upałów, znów dają znać o sobie kaprysy pogody. Nad Polską przeszedł huragan, dokonując spustoszeń w liniach telefonicznych i energetyce. Czterdzieści miast zostało pozbawionych łączności.*

□ *Sejm odrzucił rezolucję o udostępnieniu każdemu postłowi informacji z archiwum MSW, dotyczących jego osoby. Sześć projektów lustracyjnych trafiło pod obrady komisji sejmowych.*

□ *Prezydent mianował nowych dowódców okręgów wojskowych. Mianowano także trzech nowych zastępców szefa Sztabu Generalnego.*

□ *W Warszawie, z prywatną wizytą, na zaproszenie Lecha Wałęsy, przebywał Vaclav Havel.*

□ *Rząd niemiecki zwrócił Polsce zabytkowe monety i biżuterię, zrabowaną w czasie II wojny światowej.*

□ *Po zabójstwie małżeństwa Jaroszewiczów, kilku b. prominentów zwróciło się do policji z prośbą o ochronę.*

□ *W kraju działa już pięć niezależnych stacji TV.*

□ *147 mld zł kosztowały interwencje straży pożarnej od 1 czerwca do 31 sierpnia br.*

□ *W Ciężeniu n. Wartą powstała fundacja "Sztuka Królewska w Polsce". Fundacja ma opiekować się pamiątkami masońskimi i propagować idee wolnomularstwa.*

□ *Na listę krajów, do których Polacy mogą podróżować bez wiz, wpisała się Kolumbia. Jak na razie Warszawa nie zamierza postąpić podobnie w stosunku do Kolumbijczyków, obawiając się napływu narkotyków.*

*dokończenie ze str. 1*

w Londynie 1984 r.). Za kampanię 1939 r. sztandar pułku odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari, co Kapituła Orderu potwierdziła swym dekretem z 11 listopada 1966 r.

Po kapitulacji stolicy Klemens Rudnicki rozpoczął działalność w konspiracji jako oficer tajnej organizacji wojskowej pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski, przemianowanej następnie na Związek Walki Zbrojnej. W 1940 r. wyznaczono go na szefa sztabu i zastępcę komendanta Obszaru Związku Walki Zbrojnej we Lwowie. W drodze do Lwowa został aresztowany przez NKWD i do sierpnia 1941 r. przebywał w więzieniach i łagrach sowieckich.

*Jakżeż tu, u diabła, nie wpaść w nastrój, kiedy to 600 koni za tobą człapie traktem podolskim, kiedy się mija jary aż wilgotne gęstą zielenią leszczyn czy jeżyn i burzanów, i przecina szerokie, jak okiem sięgnąć, rżyska, na których siedzą rozkraczone, niezliczone kopy, a snopy aż kapią do ziemi, taka ta pszenica ciężka.*

*I jakżeż tu nie wpaść w ten niepoprawny romantyzm, kiedy minąwszy Jazłowiec, wjedzie się na górę i przed sobą ma się jar Jazłowieczyka, pod tybinką siodła szablę, a tuż na prawo ruiny starego zamczyska ks. Jazłowieckich i u jego stóp, gontem poszarżalym pokryty czworobok klasztoru SS. Niepokalanek.*

K. Rudnicki "Na polskim szlaku"

Po podpisaniu układu Sikorski-Majski, zwolniony z więzienia, objął stanowisko zastępcy szefa sztabu Armii Polskiej w ZSSR, a następnie pełnił obowiązki zastępcy dowódcy 6. Dywizji Piechoty w Uzbekistanie. Kiedy po przejściu do Iraku 6. Lwowską DP rozwiązano, pułkownik Rudnicki został przeniesiony na stanowisko zastępcy gen. Nikodema Sulika, który był w tym czasie dowódcą 6. Kresowej Dywizji Piechoty. Jako dowódca liniowy dowodził tą dywizją w bitwie pod Monte Cassino w fazie głównego natarcia na wzgórze Widmo i St Angelo. Gdy gen. Sulik został ranny i

przez pewien czas przebywał w szpitalu, Rudnicki prowadził w jego zastępstwie dywizję w bitwie pod Ankoną i jej marszu ku linii Gotów. Dowodził tzw. Grupą RUD, złożoną z dwóch brygad piechoty. Grupie tej, jako pierwszej z wojsk alianckich, udało się zdobyć Bolonię i odbyć triumfalny przemarsz ulicami miasta owacyjnie witany przez jego mieszkańców.

Zaraz po bitwie bolońskiej, na polecenie gen. Władysława Andersa pełniącego wówczas obowiązki Naczelnego Wodza, odleciał samolotem do Niemiec, gdzie objął dowództwo 1. Dywizji Pancerniej w miejsce gen. Stanisława Maczka, mianowanego dowódcą 1. Polskiego Korpusu. Na tym stanowisku przyjmował kapitulację niemiecką po zajęciu przez Dywizję portu Wilhelmshaven, dumy niemieckiej Kriegsmarine.

K. Rudnicki 1. Dywizją Pancerną dowodził do momentu jej zdemobilizowania w 1947 r. Po demobilizacji osiedlił się w Londynie, obejmując stanowisko zastępcy gen. Stanisława Kopańskiego w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia, powstałego z przekształcenia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Przebywając na emigracji dał się poznać jako ofiarny i niestrudzony działacz kombatancki oraz społeczny. Był m.in. prezesem Rady Organizacji Kombatanckich, prezesem Rady Wojska, prezesem Zrzeszenia Kawalerii, powiernikiem Polskiej Fundacji Kulturalnej oraz kanclerzem Kapituły Orderu Virtuti Militari.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, dwukrotnie odwiedził Ojczyznę. W grudniu 1990 r. brał udział w uroczystościach przekazania insygniów władzy II Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim w Warszawie, a w listopadzie 1991 r. uczestniczył w akcie wojskowego przekazania tradycji 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka 11. Dywizji Pancerniej im. Jana III Sobieskiego.

Z.J.



# LTURGIA SŁOWA

26 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

## PIERWSZE CZYTANIE

Am 6, 1a. 4-7

Czytanie z Księgi proroka Amosa

To mówi Pan wszechmogący:

Biada beztróskim na Syjonie i dufnym na górze Samarii. Leżą na łożach z kości słoniowej i wylegają się na dywanach; jedzą jagnięta z trzody i cielęta ze środka obory. Falszywie śpiewają przy dźwiękach harfy i jak Dawid obmyślają sobie instrumenty do grania. Piją czaszami wino i najlepszym olejkim się namaszczają, a nic się nie martwią upadkiem domu Józefa. Dlatego teraz ich poprowadzę na czele wygnańców, a zniknie krzykliwe grono hulaków.

## DRUGIE CZYTANIE

1 Tm 6, 11-16

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Ty, o człowiecze Boży, podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach o wiarę,

zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków. Nakazuję w obliczu Boga, który ożywia wszystko, i Chrystusa Jezusa, Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata, ażebyś zachował przykazanie nieskalane bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Ukaże je we właściwym czasie błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekuista. Amen.

## EWANGELIA

Lk 16, 19-31

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do faryzeuszów: **Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisiór i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego**

pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: **"Ojcie Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu". Lecz Abraham odrzekł: "Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać".**

Tamten rzekł: **"Proszę cię więc, ojczec, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech i ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki". Lecz Abraham odparł: "Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają". Tamten odrzekł: "Nie, ojczec Abrahamie, lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą". Odpowiedział mu: **"Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą".****

## BIEDNY BOGACZ I BOGATY BIEDAK

Przeciwstawienie, jakie stanowi jeden i drugi bohater przypowieści, jest proste. Prostotę tę ukazuje również fragment prorocstwa Amosa. Bogactwo zamienia się w nieszczęście. W prostym stwierdzeniu kryje się jednak wiele prawdy psychologicznej.

Bogacz. Człowiek w ciągłej euforii. A raczej bezmyślności. Ciągła muzyka. Ciągły hałas. (...) Jest ważny. (...) Nie musi więc z nikim się liczyć. Nie musi przejmować się niczymi losem. Nie dojrzał więc też Łazarza przeżywającego swoją nędzę. Żadnej głębszej myśli, żadnej refleksji, żadnej lektury. Nie było na to czasu, nie było sił, brakło nastroju. Przyszła śmierć. Życie pośmiertne. Nie przywiązujemy wagi do konkretów, jakimi Chrystus operuje, opisując stan pośmiertny bogacza. Zbawiciel posłużył się wyobrażeniami, jakie snuli ludzie Jego epoki o życiu pozagrobowym. Zwróćmy uwagę na to, co bogacz przeżywa. Widzi nonsens życia ziemskiego - takiego życia. Widzi swój błąd, który już jest nie do naprawienia. Teraz dopiero dostrzega inną ewentualność - widzi sens życia, nawet życia w nędzy, które było losem Łazarza. To jednak co się stało, jest nieodwracalne. Może się nawet wydawać, że w stanie ciągłego nasycenia dobrami tej ziemi jest niemożliwe usłyszeć głos Boży. Nie dochodzi wówczas głos Mojżesza lub innego proroka. Aby usłyszeć głos

Boga w sobie lub w wydarzeniach, trzeba jakiegoś wyrzeczenia, trzeba siły woli, siły skupienia.

Łazarz, człowiek cierpiący, skupiony. Widzi siebie. Swoją biedę, choroby, czuje swój głód. I mógłby się tak wpatrzeć w swoje nieszczęście, że - podobnie jak bogacz - niczego by poza sobą nie dojrzał, ani usłyszał. Mógłby nawet, patrząc na innych, zniechęcić wszystkich - z zawiści, że inni są szczęśliwsi, bogatsi, zdrowsi. On tymczasem cierpiał nędzę. Dojrzał sens i wartość swego stanu i swych przeżyć. To go ubogacało. Jego bieda stawała się źródłem bogactwa większego niż posiadał bogacz. (...)

Względne jest to, co ludzie zwykli nazywać szczęściem. Nie ma żadnych automatyzmów, które by same za siebie kierowały człowieka do nieba. Im więcej jednak ktoś jest dumny z siebie, tym więcej musi myśleć o wartościach innych, o celu i sensie swego życia.

W tym świetle aktualne są wciąż zachęty Pawła apostoła. Trzeba, by je analizować każdego dnia. Do nich się stosować. Umieć być zadowolonym ze swego losu. Nie tylko zgodzić się na niego, ale go przyjąć - jako najlepszy dla mnie i jedyny.

ks. E. Szymanek SChr

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W Stolicy Apostolskiej został opublikowany dokument, w którym stwierdza się, że Stolica Apostolska nie będzie uczestniczyła w decyzjach podejmowanych przez Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w sprawie ewentualnych działań wojskowych mających za zadanie zachowanie pokoju. Watykan nie może angażować się w sprawy polityczno-wojskowe, a jego wkład będzie polegał na upominaniu się o prawa człowieka i całych narodów, na propozycji pokoju i współpracy. Stolica Święta nie ma celów politycznych, proponuje natomiast refleksję nad zasadami, którymi powinny kierować się ludy i narody.

■ W dniach 14 i 15 sierpnia odbyły się uroczystości związane ze światowym zjazdem polskich kombatantów. Przybyli do Warszawy z 23 krajów. W paradzie zwycięstwa przemarszerowało 400 sztandarów, w tym blisko 250 jednostek Armii Krajowej. Przez dwa dni odbywały się uroczystości z okazji święta Wojska Polskiego. Główne uroczystości odbyły się 15 sierpnia, na placu J. Piłsudskiego przed grobem Nieznanego Żołnierza, z udziałem prezydenta RP Pana Lecha Wałęsy, który zwracając się do kombatantów powiedział m.in.: *Byliście i pozostaniecie dla nas wzorem aktywnej postawy wobec spraw Ojczyzny. Wzorem niezłomnej wierności.* Kawaleryjską szablę, symbol ciągłości tradycji żołnierskiej przekazał na ręce przedstawicieli WP adiutant ostatniego prezydenta na obczyźnie, płk Tadeusz Krysa-Karski. Następnie odprawiona została Msza św., której przewodniczył biskup połowy Wojska Polskiego, gen. brygady Sławoj Głódź. Zaapelował on o modlitwę, aby sploty węzła łączącego II i III Rzeczypospolitą były mocne i aby cementował je duch wiary, który odnowił oblicze tej ziemi. Homilię wygłosił ks. bp Szczepan Wesóły z Rzymu. Przeczytano też nadesłany od Jana Pawła II telegram, w którym Ojciec św. wyraził radość, że *nadeszła upragniona chwila powrotu do Ojczyzny wszystkich tych, którzy walczyli o wolną i niepodległą Polskę, na wielu frontach w czasie II wojny światowej, a potem kontynuowali zmagania mówiąc o niesprawiedliwości i krzywdzie wyrządzonej narodowi polskiemu.*

## PROBLEM POWOŁANIA CZŁOWIEKA I ROLA PRAWA MORALNEGO

Problemy te, podstawowe dla zrozumienia sensu całej etyki chrześcijańskiej, zostały poruszone przez H.U. von Balthasara, w omawianej przez nas książce: *Principes d'ethique chretienne*. Po wykazaniu konieczności wyjścia od osoby Jezusa Chrystusa, jako wyjściowej zasady moralności chrześcijańskiej, autor dotyka problemów powołania człowieka i prawa moralnego, jako następnych podstaw etyki, proponowanej dziś przez Kościół, współczesnemu człowiekowi. Obecne rozważanie będzie rozszerzonym przemyśleniem ściśle określonych tez szwajcarskiego teologa.

### PROBLEMY WIDZIANE W STARYM TESTAMENCIE

Istotne i ciągle ważne problemy związane z powołaniem człowieka ukazane są już w Księdze Rodzaju, w rozdziałach traktujących o powołaniu i życiu Abrahama (Rdz 12-25). Na przykładzie tej postaci możemy wyróżnić podstawową i ciągle obowiązującą strukturę moralnego bycia człowieka na ziemi.

Abraham stał się podmiotem moralnym przez wezwanie, powołanie Boże i swą wolną odpowiedź wiary. Cała etyka biblijna oparta jest na osobowym powołaniu Boga i odpowiedzi wiary, którą człowiek daje Bogu. W swym wezwaniu Bóg objawia się jako wierny, wiarygodny, miłosierny. Są to różne wyrazy Bożego imienia, czyli Bożej istoty. Bóg powołując, nadaje imię powołanemu. W tym nadanym imieniu zostaje raz na zawsze określona osobowość danego człowieka i jego życiowe powołanie: *Oto Moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów. Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów* (Rdz 17, 4-5). Tu tkwi najgłębsza tajemnica indywidualnego, osobowego, powołania każdego człowieka do życia. Obok przekazanego nam od rodziców ciała, otrzymujemy od Boga, każdy indywidualnie, nasze własne imię, w którym zawarte jest nasze osobiste podobieństwo i obraz Boży i nasze powołanie życiowe.

Obok nadania indywidualnego imienia, zasadniczym elementem Bożego powoła-

nia człowieka, jest także osobowe Przymierze Boga z człowiekiem. Po grzechu pierworodnym, i zerwaniu przyjaźni z Bogiem, człowiek skazał się na wieczne oddalenie od Boga i wieczne potępienie. Ale Bóg nie godzi się na klęskę i śmierć człowieka; jest silniejszy niż zło i słabość ludzi. Wkracza w dzieje ludzkości, zawierając z człowiekiem Przymierze. Dwa opisy zawartego Przymierza Boga z Abrahamem (Rdz 15, 18; 17, 2-7), obrazują istotę tej podstawowej sytuacji człowieka na ziemi. Każdy człowiek żyje jak Abraham, już nie tylko otwarty horyzontalnie na braci i świat, ale i jako otwarty wertykalnie na nieskończoność Boga, który z miłości (inne imię łaski Bożej), proponuje człowiekowi życie z Nim w komunii tu na ziemi i w wieczności. Ta sytuacja otwarcia horyzontalnego i wertykalnego człowieka, odpowiada prawdzie człowieka, prawdzie jego ludzkiej natury, złożonej z dwu pierwiastków: materialnego i duchowego. Do powyższych dwóch, dochodzi jeszcze trzeci element powołaniowy - Prawo Boże.

Proponując swe Przymierze, Bóg oczekuje wolnej odpowiedzi wiary. By ją ułatwić, objawia ludziom na Górze Synaj swe Boże Prawo - Dekalog. Było ono bardziej szczegółowym określeniem *człowieka sprawiedliwego* przed Bogiem. Głównym motywem nadania Prawa, było zapewne objawienie człowiekowi Bożej świętości: Ja jestem Święty, trzeba, byście i wy byli święci, jeśli mamy żyć ze sobą w wiecznej komunii miłości. Był to niejako pierwszy krok zbawczego działania Boga, które swe ostateczne wypełnienie znajdzie dopiero w osobie Jezusa Chrystusa. Istnienie bowiem Abrahama, jak i całego Starego Testamentu, a w nim i Prawa, winniśmy rozumieć w świetle wypowiedzi św. Pawła: prawo było dobre i ciągle obowiązuje, ale samo z siebie nie może zrealizować obietnicy Przymierza. Ludzie Starego Przymierza mogli tylko *oczekiwać* (Hbr 11, 10), *patrzeć i pozdrawiać z daleka* (tamże: w. 13-14) i trwać w wierności Przymierzu.

Ale właściwie od początku człowiek przekonał się, że jego natura przez grzech doznała jakiegoś tragicznego

okaleczenia i zniewolenia złem; że mimo najlepszej woli, nie zawsze potrafi żyć w Przymierzu z Bogiem. I stąd, jak reaguje? Historia podsuwa nam 3 rozwiązania: dwa negatywne i jedno pozytywne.

## NEGATYWNE ROZWIĄZANIA

Pierwsze rozwiązanie, polega na podniesieniu prawa (niegdyś Torah w Starym Testamencie), do rangi jakiegoś abstrakcyjnego absolutu, zajmującego miejsce osobowego Boga. Nie mogąc w pełni odpowiedzieć na Boże wezwanie do świętego życia, człowiek odrzuca prawo Boże i tę podstawową prawdę swej natury - otwarcia na Boga i życia z Nim w Przymierzu miłości - i sam tworzy własne prawa; wyznacza sobie obowiązki, które zachowując co do litery, uważa, że spełnia i realizuje siebie. Na tym polegał abstrakcyjny pomysł Kanta, stworzenia imperatywu kategorycznego i obowiązku posłuszeństwa wobec niego. Oto istota dramatu: człowiek odrzuca osobową miłość Boga a poddaje się w niewolę wytyczonemu przez siebie jakiemuś: imperatywowi kategorycznemu. Nie był to tylko wymysł jednego człowieka. Zrodziły się z niego następne systemy: neokantyzm, etyka strukturalizmu, etyka egzystencjalistyczna, etyka fenomenologiczna, etyka marksistowska... Od 200 lat systemy te narzucają nam swój sposób myślenia i wartościowania. Choć różnią się zewnętrznymi ujęciami, to jednak w swej istotnej warstwie usiłują człowieka uczynić jedynym prawodawcą. Człowiek jako podmiot całkowicie autonomiczny (niezależny, samowystarczalny) sam określa prawa. Dzisiejsze państwo demokratyczne szczyci się, iż jest państwem prawa. Ale czy ludzie zastanawiają się nad tym, iż to prawo jest rozumiane w sensie pozytywistycznym - nie ma w nim odbicia relacji odniesienia człowieka do Boga. Odrzucona została podstawowa prawda natury ludzkiej. I dlatego za przyjęciem prawa decyduje tylko większość socjologiczna. Jeśli ta większość zatwierdzi np.: zabijanie nienarodzonych dzieci, to ma to być prawo obowiązujące wszystkich. Odrzucenie objawionej prawdy o człowieku, przez wyżej wymienione systemy etyczne, sprawia, że okazują się jako tragiczne alienujące i okaleczające człowieka. Tu zapewne tkwi źródło dramatu współczesnej kultury zachodnio-europejskiej.

Drugie rozwiązanie, przeciwne, pragnie odrzucić moc prawa. Ukazuje ono prawo jako coś zniewalającego i narzuconego z

zewnątrz człowiekowi. Typowym przykładem może tu służyć psychoanaliza Freuda i jego dzisiejszych uczniów. Podzielono człowieka, znowu abstrakcyjnie, na trzy warstwy: id, ego, super ego, by uzasadnić swe ideologiczne założenie, odrzucenia chrześcijańskiej wizji człowieka; gdy odrzuci się zniewolenie super ego: nacisków społecznych a szczególnie tradycji religijnych, to wtedy moje oswojone ego może realizować własne id, głębię emocjonalnych potrzeb człowieka.

Już tylko krok do liberalizmu moralnego...

## ROZWIĄZANIE PROPONOWANE PRZEZ CHRZEŚCIJAŃSTWO

Chrześcijaństwo, korzystając z Objawienia Bożego, propozycję swą opiera na kilku prawdach człowieka: uznaje wielkość człowieka, wypływającą z bycia obrazem i podobieństwem Boga; umieszcza go zawsze nie tylko w horyzontalnej relacji do innych ludzi i świata, ale i w wertykalnej relacji do Boga, powołującego go indywidualnie do życia w Przymierzu z Nim, tu na ziemi, jak i w wiecznym domu Ojca; przyjmuje prawdę o zranieniu człowieka wynikającego z grzechu i o jego tragicznej, wewnętrznej niemocy, ale nie unika problemu, tylko zranionemu człowiekowi proponuje osobową pomoc Jezusa Chrystusa. On bowiem był nie tylko najwspanialszym przykładem realizowania woli Ojca na ziemi. Dzięki swemu potężnemu dziełu Odkupienia, dał nam moc, byśmy razem z Nim mogli wypełniać wolę Boga i życia, jako wolne dzieci Boże. Przeniósł nas z ciemności naszego grzechu, do prawdy i wolności dzieci Bożych (Ef 1, 3-12; II Kor 5, 14-16). Chrystus przychodząc na ziemię, Stare Przymierze zastąpił Nowym, w którym razem z Duchem Świętym, wyzwala do życia w wolności dzieci Bożych. On to sprawia, że życie przez ziemię może być pełną wiary, nadziei i miłości odpowiedzią człowieka na powołującą go miłość Ojca. Dlatego oczarowany Chrystusem św. Paweł pisał do Kolosan: *Chrystus pośród nas - Nadzieja chwały! Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazał doskonałym w Chrystusie* (Kol 1, 27-28).

ks. Wacław SZUBERT

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Kuria Generalna Jezuitów podała do wiadomości, że 21 czerwca generał zakonu utworzył niezależny Rosyjski Region Towarzystwa Jezusowego. Jest to samodzielna jednostka zakonu, obejmująca tereny byłego Związku Sowieckiego, z wyjątkiem trzech republik bałtyckich, tworzących oddzielną prowincję. Pierwszym prowincjałem Jezuitów w Moskwie, został mianowany o. Stanisław Opiela, były prowincjał prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej i do niedawna redaktor naczelny *Przeglądu Powszechnego*. Pracę duszpasterską prowadzić będzie grupa międzynarodowa: oprócz Polaków, znajdą się w niej Jezuici z Francji, USA, Kanady i Meksyku. Na razie działalność zakonu koncentruje się w Moskwie i Nowosybirsku. W planach jest utworzenie w Moskwie własnego centrum kulturalnego i wydawanie czasopisma teologicznego w języku rosyjskim *Symbol*, które już wcześniej było wydawane pod Paryżem. W Nowosybirsku grupa jezuitów pomaga administratorowi apostolskiemu Syberii, bp Józefowi Wertowi, w tworzeniu podstawowych struktur życia kościelnego na tym obszarze. Zakonnicy współpracują również z uniwersytetem w Nowosybirsku i miejscowym Wyższym Instytutem Pedagogicznym.

■ W ciągu ostatnich trzech lat wydrukowano w Chinach ponad 3 mln egzemplarzy Biblii. Praktycznie od 1949 r. Biblia była w Chinach nieosiągalna. Publikacja tak dużego nakładu jest zasługą działającej od 1946 r. Federacji Zjednoczonych Towarzystw Biblijnych.

■ W prasie zachodniej temat drastycznej sytuacji w Somalii wybija się na jedno z pierwszych miejsc. Włoski dziennik *Il tempo* określa ją jako *Hańbę dla Europy*. Międzynarodowa pomoc dla zdziesiątkowanej głodem ludności tego kraju, zdaje się nadal utrzymywać poniżej niezbędnego minimum. Agencje prasowe poinformowały, że Wielka Brytania zdecydowała się dołożyć kolejne 34 mln dolarów do 44 zadeklarowanych wcześniej na pomoc dla Somalii. Somalijski minister spraw zagranicznych, stwierdził, że aktualna międzynarodowa pomoc jest w stanie zaspokoić jedynie 10% potrzeb.

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

## PAŃSTWO I KULTURA

Kościół respektuje słuszną autonomię porządku demokratycznego i nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym. Wkład, który w ów porządek wnosi, polega na takim zrozumieniu godności osoby, jakie w całej pełni objawia tajemnica Słowa Wcielonego. (47)

Te ogólne rozważania także rzucają światło na rolę Państwa w dziedzinie gospodarki. Działalność gospodarcza, zwłaszcza w zakresie gospodarki rynkowej, nie może przebiegać w próżni instytucjonalnej, prawnej i politycznej. Przeciwnie, zakłada ona poczucie bezpieczeństwa w zakresie gwarancji indywidualnej wolności i własności, a ponadto stabilność pieniądza oraz istnienie sprawnych służb publicznych. Naczelnym zadaniem Państwa jest więc zagwarantowanie tego bezpieczeństwa, tak by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie. Brak tego poczucia bezpieczeństwa, towarzysząca mu korupcja władz publicznych i mnożenie się niewłaściwych źródeł wzbogacenia i łatwych zysków opartych na działaniach nielegalnych czy po prostu spekulacji, jest dla rozwoju i dla porządku gospodarczego jedną z głównych przeszkód. Kolejną funkcją Państwa jest czuwanie nad realizowaniem praw ludzkich w dziedzinie gospodarczej i kierowanie nim; tu jednak główna odpowiedzialność spoczywa nie na Państwie, ale na poszczególnych ludziach oraz na różnych grupach i zreszeniach, z których się składa społeczeństwo. Państwo nie byłoby w stanie bezpośrednio zapewnić prawa do pracy wszystkim obywatelom bez narzucenia sztywnej dyscypliny całemu życiu gospodarczemu i stłumienia wolnej inicjatywy jednostek, co jednak nie oznacza, że nie ma ono żadnej kompetencji w tej dziedzinie, jak utrzymywali zwolennicy zupełnej eliminacji reguł z dziedziny gospodarczej. Co więcej, obowiązkiem Państwa jest popieranie działalności przedsiębiorstw poprzez tworzenie warunków zapewniających możliwości pracy, dostarczanie bodźców tam, gdzie owa działalność jest niewystarczająca, albo przez udzielanie pomocy w chwilach kryzysu. (48)

Centesimus annus (V)

## FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszałskiego

➔ W toczącym się procesie gen. gen. b.MSW - Płatka i Ciastonia zeznawał jako świadek jeden z zabójców ks. Popiełuszki. Zeznał on, iż wyklucza możliwość, by o akcji nie wiedział gen. Kiszczak, a już na pewno wiedział gen. Milewski.

➔ Wszystko wskazuje na to, że zabójcami małżeństwa Jaroszewiczów byli świetni fachowcy: nic nie zginęło poza dokumentami. Jakie to były dokumenty i do szantażu kogo posłużą? - to jest teraz najistotniejsze pytanie.

➔ Wedle najnowszych sondaży Centrum Badania Opinii Publicznej, na pytanie: Czy należałoby w Polsce odsunąć od ważnych stanowisk b. członków PZPR?, 47% ankietowanych odpowiedziało tak, 35% - nie. Jeszcze kilka miesięcy temu większość badanych była przeciwna tak głębokiej dekomunizacji.

➔ Poseł Aleksander Małachowski jest jednym z najbardziej zagorzałych

przeciwników dekomunizacji. O Unii Pracy - partii, do której należy Małachowski, poseł Sławomir Siwek z PC powiedział niedawno, że *partia ta znalazła się w towarzystwie nastawionym na kontynuowanie walki z Kościołem, jakiej byliśmy świadkami przez 45 lat komunizmu.*

➔ Projekt nowej ustawy o Radiu i TV przewiduje, że *każdy kto poczuje się obrażony programem będzie mógł dochodzić roszczeń.* Dziwny zapis, w którym dziennikarze upatrują zamach na wolność słowa, gdyż obecnie prawo karne i cywilne przewiduje możliwość dochodzenia roszczeń za naruszenie dobrego imienia, dóbr osobistych, etc. Czy chodzi więc o wymuszenie na dziennikarzach *powściągliwości i autocenzury?*...

➔ *Trwa ukryta walka między Unią Demokratyczną a Belwederem, a obecny układ jest tymczasowy - twierdzi historyk, dr Jacek Bartyzel.* Głębsze reformy są na dalszym planie, na pierwszym jest czysta władza.

## PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

### CZEK BEZ POKRYCIA. Cz. II.

Wycofanie pokrycia, występuje wtedy gdy po wręczeniu czeku wystawca umyślnie opróżnia konto uniemożliwiając w ten sposób jego realizację. Zagrożenie karne jest identycznie jak w przypadku bezpodstawnej opozycji, jednak w rzeczywistości udowodnienie, iż prowizja przestała istnieć w wyniku czekowego działania wystawcy, a nie w związku z inną operacją (np. wcześniejsza prezentacja innego czeku) jest bardzo trudna. Według nowego ustawodawstwa, wystawienie czeku bez pokrycia - tzn. gdy nominal wystawionego czeku przekracza sumę zdeponowaną na koncie wystawcy (w praktyce w momencie przedstawienia czeku do płatania przez bank beneficjenta) - pociąga za sobą 2 sankcje: tzw. zakaz bankowy (*interdiction bancaire*) oraz konieczność zapłacenia grzywny. Nastąpiła więc depenalizacja tego czynu (poprzednio przewidziana była nawet kara więzienia).

Zakaz bankowy. Zakaz wystawiania nowych czeków przez wystawcę czeku bez pokrycia został wydłużony do 10 lat (poprzednio jeden rok). Bank wystawcy informuje listownie o fakcie braku pokrycia, nakazując równocześnie zwrot książeczki czekowej. Konto, na które był wystawiony czek bez pokrycia, może nadal funkcjonować, tzn. jego posiadacz może dokonywać operacji gotówkowych oraz posługiwać się ewentualnie czekami potwierdzonymi (bank potwierdzający blokuje pokrycie aż do czasu prezentacji czeku). Jednak zakaz wystawiania własnych czeków jest całkowity, tzn. dotyczy on także czeków powiązanych z kontami posiadanymi w innych bankach. *Banque de France*, mający główną kartotekę, do której zgłaszane są wszystkie przypadki czeków bez pokrycia, jest zobowiązany do informowania pozostałych banków. Na szczęście istnieje możliwość regularyzacji przez wystawcę czeku bez pokrycia, o czym za tydzień.

## o czym piszą w Polsce

Najnowszy numer "Więzi" przynosi m.in. materiały dotyczące ubiegłorocznej pielgrzymki Rosjan na Jasną Górę, gdzie w ramach Światowego Dnia Młodzieży kilka tysięcy Rosjan miało możliwość spotkania z Ojcem świętym.

Młodzi Rosjanie opowiadają o swoim - często pierwszym - spotkaniu z Polską i Kościołem katolickim. Jedna z Rosjanek pisze o swojej drodze od organizacji komsomolskiej do świątyni: *I oto znalazłam się w Polsce, bywałam w kościołach dużych i małych, a najważniejsze byłam na pielgrzymce. Zachwycała mnie umiejętność zatopienia się w modlitwie, kiedy obok ciebie tłum ludzi, a ty idziesz wśród lasów i pól, i wcale nie jesteś na liturgii w kościele. Odbyna się to tak naturalnie, to jest zwyczajne życie. Wasi księża wzięli mnie zwyczajnie do niewoli.*

Inny uczestnik pielgrzymki notuje swoje przeżycia: *Nadchodzi uroczysty moment,*

*kiedy Ojciec święty podjeżdża do ołtarza, wzniesionego przed klasztorem. Rozwijają się flagi prawie wszystkich krajów świata. Wiele plakatów ukraińskich, białoruskich i litewskich, niezwykle dla naszych oczu flagi republik. Każdy w takim uniesieniu chce wypowiedzieć to, co najbardziej głębokie, prosić o pomoc, wyrazić swoje pragnienia. I jest w tym jakaś wyższa sprawiedliwość. Narody małe i duże, ludzie wielcy i prości są równi przed Bogiem.*

Świetłana Sołodownik przekazuje w relacji zamieszczonej przez "Więź" podziękowania:

*Dziękuję temu krajowi i temu narodowi, który dał nam możliwość pocucia się jedną rodziną. I jeśli nie wszyscy w Częstochowie modlili się, nawet ci, którzy przybyli tu turystycznie, nawet ci, którzy większość czasu spędzali na bazarze, nie mogli nie odczuć tej oczyszczającej duszę jedności, tego upojenia świątecznego. W*

*każdej chwili odczytywało się: "Bóg jest miłością".*

Pielgrzymkowe wspomnienia młodych Rosjan często wzruszają. Ich autentyczność wskazuje jednak na potrzebę i przede wszystkim możliwość zjednoczenia ludzi różnych narodowości. Fundament wspólnego przeżycia *sacrum* okazuje się elementem jednoczącym. Przytoczone wypowiedzi dają nutkę optymizmu w świecie, gdzie z pierwszych stron gazet nie schodzą problemy byłej Jugosławii czy też ratyfikacji traktatu z Maastricht.

Bogdan DOBOSZ

**WIĘŹ**

## z prasy francuskiej

W niedzielę, 23 września br., w kościele St Joseph-des-Carmes w Paryżu, odbyła się uroczysta Msza św. upamiętniająca męczenników września 1792 roku. Msza św. została retransmitowana przez telewizję, pisała również o niej gazeta *Le Monde*.

Rewolucja francuska trwała przez kilku lat, a więc uroczystości w roku 1989 nie wspomniały o wszystkich jej wydarzeniach. Wrzesień 1792 r. był jednym z najciemniejszych momentów rewolucji. W dniach 2-5 września tego roku, około 300 duchownych zostało wymordowanych w paryskich więzieniach. W sumie, w Paryżu i na prowincji, podczas rewolucji zginęło 4.600 księży, zakonników i zakonnic. Zostali deportowani, rozstrzelani, gilotynowani lub utopieni. Przyczyną kary śmierci było odrzucenie przysięgi na republikę, potajemne sprawowanie kultu lub chronienie księży przed skutkami rewolucji. W roku 1926, Rzym beatyfikował 191 spośród tych 4.600 męczenników.

Na konferencji prasowej w dniu 9 września br., kardynałowie Lustiger, Decourtray i Duval wspomnieli, że wielu księży zostało zamordowanych jedynie dlatego, że byli księżmi - przez nienawiść do wiary. Na początku rewolucji, Kościół we Francji popierał te wydarzenia: w czerwcu 1789 r., na zebraniu Rady Konstytucyjnej, Kościół przyłączył się do nich. Po Konstytucji w 1790 r., wielu księży odmówiło przysięgi, nie

będąc jednak wrogo nastawionymi do rewolucji.

Episkopat francuski pragnie więc - uroczyste i niezależnie od obchodów państwowych - uczcić 200 rocznicę rewolucji francuskiej. W dniu 9 grudnia br. odbędzie się zatem niezwykle uroczystość w kościele St Sulpice w Paryżu. Połączona będzie z setną rocznicą encykliki Leona XIII, zachęcającej w 1892 r. katolików francuskich do zbiórki na rzecz republiki.

W 1989 r. skrytykowano Kościół francuski, że nie brał udziału w uroczystościach przeniesienia prochów bpa Gregoire (który współpracował z rządem republiki) do Panteonu. Kard. Lustiger przypomniał, że została wówczas odprawiona Msza św. w katedrze Notre-Dame, w intencji Francji. Ponadto, przed przeniesieniem zwłok bpa Gregoire do Panteonu, były one wystawione w kościele St Gervais.

Różnice w spojrzeniu na rewolucję przez Kościół i Państwo zostały wyjaśnione trzy lata temu przez Episkopat francuski, który przypomniał, że rewolucji nie należy uważać za coś jednolitego i traktować jej jednostronnie.

Veronique DEFIS

# ŚWIĘTE KOLEGIUM (1)

Stanowisko Kardynała Świętego Rzymskiego Kościoła, jako najważniejszego po papieżu dostojnika w hierarchii kościelnej, jest godnością wywodzącą się od pierwszych biskupów podmiejskich Rzymu, proboszczów kościołów rzymskich i pierwotnych diakonii na terenie Wiecznego Miasta. Kardynałem (*Clericus cardinalis*) zwał się niegdyś każdy urzędnik duchowny ustanowiony stałe przy kościele głównym. Z czasem nazwa ta zaczęła służyć tylko samym członkom duchowieństwa rzymskiego i oznaczała najwyższą po papieżu godność kościelną. Niektóre kościoły zachowały jednak ten tytuł aż do 1567 roku kiedy to papież Pius IV wyraźnym postanowieniem zastrzegł go wyłącznie dla kardynałów rzymskich.

Pod koniec V wieku w Rzymie było 28 kościołów, z których każdy miał naczelnego kapłana (*presbyter cardinalis*). Miasto zaś było podzielone na 7 dzielnic, którymi kierowali od 240 roku diakoni regionalni (*diaconus regionarius*). Dla odróżnienia od innych, tych 28 kapłanów i 7 diakonów nazwano kardynałami. W IX wieku przyłączono do nich 7 biskupów sufraganów podmiejskich, którzy mieli prawo, a zarazem obowiązek odprawiania podczas większych świąt, uroczystych nabożeństw w kościołach głównych (św. Jana Laterańskiego, św. Piotra, św. Pawła, św. Marii Większej i św. Wawrzyńca) i zostali nazwani kardynałami biskupami (*cardinales episcopi*).

Z chwilą powiększenia się ilości administracyjnych dzielnic Rzymu, liczbę kardynałów diakonów regionalnych podniesiono do 14, ustanawiając jednocześnie 4 nowych kardynałów diakonów tzw. pałacowych (*cardinales palatini*), do asystencji papieżowi w kościele Najświętszego Zbawiciela na Lateranie. Wszyscy oni stanowili rodzaj senatu papieskiego, powołanego do rady i wspólnego z Ojcem Św. udziału w rządach Kościoła.

Godność kardynalska stanowiła jednak tylko dystynkcję, a władza ich zależała od obowiązków jakie pełnili. Znaczenie kardynałów rosło w miarę zwiększania się potęgi papieskiej, zwłaszcza od czasu kiedy przeszło na nich wyłączne prawo dokonywania wyboru Biskupa Rzymskie-

go, nadane im w 1059 roku przez papieża Mikołaja II. Przywilej ten z wolna utorował im drogę do wyniesienia się na najwyższy szczebel w hierarchii kościelnej, a pozycja ich w okresie Państwa Kościelnego zaczęła nabierać również charakteru politycznego. Podczas pontyfikatu Innocentego IV w 1245 roku otrzymali pierwszeństwo przed patriarchami i arcybiskupami, a na znak swej godności czerwony symbol gotowości przelania, w razie potrzeby, własnej krwi za wiarę chrześcijańską. Paweł II przyznał im purpurowy płaszcz, który Grzegorz XIV przeniósł i na kardynałów zakonników. Z kolei dekret Urbana VIII z 1630 roku zastrzegł tytuł Eminencji wyłącznie dla kardynałów, trzech elektorów biskupów cesarstwa niemieckiego (Kolonii, Moguncji i Trewiru) oraz dla wielkiego mistrza zakonu maltańskiego jako jedynej osoby świeckiej.

Sobór Bazylejski postanowił ograniczyć liczbę kardynałów do 24, jednakże papież Sykstus V w 1586 roku ustalił maksymalną liczbę kardynałów na 70 (6 biskupów, 50 prezbiterów, 14 diakonów), w nawiązaniu do 70 starców, pomocników Mojżesza w zarządzaniu narodem wybranym. Postanowienia te przetrwały niezmiennie aż do pontyfikatu Jana XXIII, który uwzględniając rozwój Kościoła pozaeuropejskiego, odstąpił od obowiązujących przepisów podnosząc faktycznie liczbę kardynałów do 9. Z kolei Paweł VI dokonał rozróżnienia między kardynałami elektorami i kardynałami nieelektorami oraz postanowił, że kardynałowie przestają być wyborcami z chwilą ukończenia 80 roku życia. Następnie podniósł liczbę elektorów do 120, zachowując dla nieelektorów granicę wieku 80 lat. Liczba 120 przetrwała do dzisiaj i nigdy nie została naruszona. Nie wyklucza to oczywiście mianowania kardynałem osoby w wieku powyżej 80 lat, czego przykładem była kreacja przez Jana Pawła II w 1983 roku kardynałów Julijusa Vaivodsa i Henriego de Lubaca.

W zamierzonych czasach kardynałami byli przeważnie Włosi, niekiedy Francuzi czy Hiszpanie. Postanowienia Soboru Trydenckiego i papieża Sykstusa V zaleciły, iż przy Ojcu świętym mają być doradcy ze wszystkich narodów, żeby mógł dokładnie znać potrzeby całego Kościoła powszechnego. Stosownie do

tego zalecenia istniał zwyczaj tzw. promocji koronnej (monarszej), na mocy którego sześć mocarstw katolickich (Francja, Hiszpania, Polska, Portugalia, Austria i Rzeczypospolita Wenecka), z upoważnienia Stolicy Apostolskiej, mogło przedstawiać papieżowi swoich kandydatów.

Kardynałów w sposób nieskrępowany ustanawia papież, z zachowaniem ogólnych zasad prawa kanonicznego, wybierając ich spośród mężczyzn, którzy mają przynajmniej święcenia prezbiteriatu i odznaczają się szczególną nauką, obyczajami i pobożnością. Stosunkowo do niedawna kardynałami mogli być zwykli duchowni, a nawet do 1917 roku w ogóle niekapłani, jak kardynał Giacomo Antonelli, sekretarz stanu Piusa IX.

Kardynałowie są promowani dekretem papieskim, publikowanym wobec Świętego Kolegium i od momentu ogłoszenia są związani obowiązkami i cieszą się przywilejami, określonymi przez prawo. Niekiedy papież przy kreacji zachowuje kilku kardynałów *in pectore* tzn. ogłasza publicznie ich promocję, ale w słowach ogólnych, pozostawiając do późniejszego czasu wymienienie ich nazwisk.

Nowo kreowani kardynałowie przedstawiani są na konsystorzu publicznym przez jednego z dawniejszych kardynałów papieżowi, który uroczystie nakłada im purpurowe birety wygłaszając następujące słowa: *Ku chwale wszechmogącego Boga i ozdoby Stolicy Apostolskiej, przyjmij ten czerwony biret, znak godności kardynalskiej, który oznacza, iż winneś być niewzruszonym, aż do przelania krwi, w rozkrzewianiu wiary chrześcijańskiej, pokoju i zgody ludu Bożego, wolności i rozwoju Świętego Kościoła Rzymskiego.*

Następnie naznacza im tytuły a innego dnia, podczas uroczystej Mszy św. wręcza złote pierścienie kardynalskie.

Nowo kreowani kardynałowie składają wyznanie wiary i przysięgę na wierność Kościołowi i Stolicy Apostolskiej. W szczególnych przypadkach, kiedy nominat nie może przybyć do Rzymu, papież wysyła do niego swego przedstawiciela.

c.d.n.

Zbigniew A. JUDYCKI



# Biblioteka na wyspie - Rozmowa z prof. Jerzym Mondem



**Jadwiga Dąbrowska:** *Panie Profesorze, chodzą słuchy jakoby Biblioteka przy Quai d'Orleans miała być przekazana pod opiekę władz polskich - Ministerstwa Kultury. Są to wieści niepokojące!*

**Jerzy Mond:** Sprawę tę poruszyłem w moim wystąpieniu na Walnym Zebraniu THL, 23.IV.1989 r. Biblioteka powinna pozostać niezależną instytucją. Jak dotąd, o żadnych zmianach w jej prawnej sytuacji nie było mowy. Jeżeli takie tendencje w Polsce istnieją, to są one czysto utylitarne i prestiżowe. Jest to również kwestia nieufności panującej nadal między krajem a starymi działaczami THL, którzy są zdania, że władz polskich nie można w żadnym wypadku dopuścić do zarządzania Biblioteką. Dokonując przeglądu mej dziesięcioletniej pracy jako Sekretarza Generalnego THL, stwierdziłem, że w funkcjonowaniu Biblioteki są fakty pozytywne i negatywne. Ma ona jednak swoją tradycję służby i pomocy Polakom-badaczom. Przewiezienie zbiorów do Polski np. z Muzeum w Rapperswill w Szwajcarii, w okresie międzywojennym, skończyło się tym, że spłonęły one doszczętnie w 1939 r., potem w Powstaniu Warszawskim. Pamiętam ten fakt dokładnie, gdyż jako uczestnik Powstania, leżałem ranny na Starym Mieście, właśnie na resztkach akt rapperswillskich. Lepiej by Polska miała swój mały arsenał naukowy raczej nad Sekwaną.

Towarzystwo Historyczno-Literackie zarządza Biblioteką Polską z polecenia państwa francuskiego. Z tego tytułu, jako dzierżawca, płaci temu rządowi 70 tys. F rocznie, a ten ostatni daje 30 tys. F na rok - na konserwację zbiorów. Taka umowa została ustalona aż do roku 2030 - wyrokiem Sądu Apelacyjnego, wydanym w 1959 r. Na mocy tego samego wyroku, jedyna instytucja mogąca

się ewentualnie domagać prawa własności w stosunku do Biblioteki, jest tzw. *Komitet Lokalny*. Przed wojną jego prezesem był Ambasador Polski w Paryżu, a wiceprezesem Maria Skłodowska-Curie. Obecnie w skład jego wchodzi: prezes: prof. Mazenaud, cywilista, wielki przyjaciel Polaków; członkowie: Martin de Montfort, Jean Laloy (były dyrektor dep. w MSZ i tłumacz w czasie spotkania gen. de Gaulle'a ze Stalinem, w grudniu 1944 r.), Christine de Bartillat, córka ambasadora Chłapowskiego, Jean-Luc Granier, Henri Rollet, Stanisław Łucki, Eugenia Szabelska, Witold Nowosad, Aleksandra Viatteau, i ja sam.

Komitet jest więc mieszany. Powstał w końcu ubiegłego wieku dla przestrzegania umów zawartych wówczas między Austrią, Francją i THL. Dbamy o jego trwanie, zabiegając o nowych członków. Chodzi o to by dotrwał jak na razie, do 2030 r. i miał wtedy możliwość stania się, ewentualnie, właścicielem Biblioteki.

**J.D.:** *Nie ma zatem powodu do niepokoju?*

**J.M.:** Nie, myślę, że nie ma! Do roku 2030, THL zarządza Biblioteką, kwestia jest załatwiona pod względem prawnym. Jest tylko jedna możliwość zmiany tego stanu rzeczy: w 1891 r. Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, przejęła Bibliotekę na mocy umowy austriacko-francuskiej. Gdyby więc teraz została w Polsce przywrócona jako instytucja niezależna, mogłaby wystąpić o przywrócenie ówczesnego stanu rzeczy. Nie sądzę jednak, by to było możliwe, ponieważ każde wystąpienie o przejęcie Biblioteki, a więc przywrócenie *status quo ante* jest sprawą prawnopolityczną.

Tak właśnie było w 1959 r. kiedy Sąd Apelacyjny miał rozpatrywać sprawę Biblioteki Polskiej. Grupa francuskich deputowanych wystąpiła do Parlamentu o uchwałę w obronie jej niezależności. Dyskusja w Zgromadzeniu była niemal dramatyczna - ostatecznie złamano zasadę Monteskiusza dotyczącą podziału władzy (władza ustawodawcza nie mająca prawa ingerencji w decyzje władzy sądowniczej) - w głosowaniu 467 deputowanych (od prawicy do socjalistów) głosowało za niezawisłością Biblioteki! Tylko dziesięciu komunistów było za przekazaniem jej władzom PRL! Tak więc mamy spokój na dalsze 38 lat! Być może, tytułem

zasiedzenia, THL zostanie wówczas uznane za właściciela Biblioteki? Nie wiadomo jak się będą układały stosunki między Warszawą a Paryżem.

Do 1977 r., tj. do swej śmierci, Prezesem THL był książę Andrzej Poniatowski. W jednym z moich artykułów cytuję list jaki napisał do niego Valery Giscard d'Estaing, w sprawie niezależności Biblioteki:

Paris, le 9 mai 1974

WPan Andrzej Poniatowski

Szanowny Panie,

Jako Prezes Polskiego Tow. Historyczno-Literackiego, pytałem Pana o przyszłość tego Towarzystwa i środki jakie będzie miało by nadal prowadzić swoją działalność.

Jeśli o to chodzi, uważam za potrzebne, by nastąpiło zadowalające rozwiązanie prawne co się tyczy budynku Biblioteki Polskiej, przy Quai d'Orleans aby zostały utrzymane wolność badań naukowych i ochrona waszego dziedzictwa.

Zapewniam Pana, że znam wpływ narodowy i międzynarodowy Towarzystwa, któremu Pan przewodniczy i, jeżeli o mnie chodzi, będę zabiegał o to by pozostało ono miejscem pracy i spotkań, które od początku były jego jedynym powołaniem.

Wraz z moim podziękowaniem, proszę przyjąć, Szanowny Panie, wyrazy szczerego szacunku.

Valery Giscard d'Estaing

Jest to zagadnienie na najwyższym szczeblu prawnopolitycznym. Opinia publiczna polonijna może przez tutejszą prasę polską, wywierać przyjacielski nacisk, by utrzymać obecny stan rzeczy.

**Iwona Janczy:** *Jakie subwencje otrzymuje Biblioteka Polska?*

**J.M.:** Około 1 mln F rocznie od Fundacji Lanckorońskich w Rzymie, około 500 tys. F od Fundacji im. Zygmunta Zaleskiego (b. sekretarza generalnego), założonej przez jego syna, oraz inne, stosunkowo drobne sumy.

**J.D.:** *Jaka jest prawna definicja Fundacji?*

**J.M.:** Status Fundacji we Francji, a zwł. stowarzyszeń lub fundacji użyteczności publicznej, jest uregulowany Ustawą z 4.II.1901, Dekretem z 13.VI.1966, Art. 910 i 917 Kodeksu Cywilnego oraz Dekretem z 23.VII.1987 (Art. 17 i 18). Istotne jest, że THL otrzymało od Napoleona III status instytucji użyteczności publicznej (stąd nie płaci podatków od darowizn i zapisów). Gdyby w przy-

*dokończenie na str. 13*

□ Powtarzają się ataki neonazistów na obcokrajowców w Niemczech. Wśród aresztowanych w czasie zajęć w Rostocku, znalazło się m.in. czterech byłych funkcjonariuszy "Stasi".

□ Były komunistyczny przywódca Bułgarii, Todor Żiwkow, został skazany na siedem lat więzienia za sprzeniewierzenie państwowych funduszy w okresie sprawowania przez siebie władzy.

□ Krótkotrwałe zawieszenia broni w Bośni i Hercegowinie nadal są przerywane ostrzałami sił serbskich.

□ Porozumienie o zawieszeniu broni podpisały Armenia i Azerbejdżan.

□ Amerykański koncern tytoniowy Philip Morris uruchomi w Petersburgu fabrykę produkującą rocznie 10 mld Marlboro.

□ Prezydent Rosji, Borys Jelcyn, złożył wizytę w Japonii. Głównym tematem rozmów był problem spornych Wysp Kurylskich.

□ Fala strajków przeszła przez Ukrainę. Obok żądań ekonomicznych, strajkujący domagają się zalegalizowania niezależnych związków zawodowych.

□ Dania zamierza doprowadzić w przyszłym roku do ponownego referendum nt. swojego udziału we Wspólnocie Europejskiej.

□ Tymczasem w Europie obserwuje się procesy wzmocniające narodową identyfikację. Po rozpadzie Czecho-Słowacji w podobnej sytuacji może znaleźć się Belgia - 90% Flamandów opowiada się za utworzeniem własnego państwa.

□ Na Ukrainie zanotowano przypadki zachorowań na cholere.

□ Prezydent Georg Bush spotkał się w Chicago z działaczami polonijnymi. Zabiegając o głosy wyborców pochodzenia polskiego, Bush stwierdził: "Mogę powiedzieć coś, czego nie mógł powiedzieć żaden prezydent - zimna wojna się skończyła, zwycięstwo odniosła wolność i Polska jest wolna."

## Wielka kontynuacja wielka kompromitacja

Jesteśmy w Polsce świadkami *resocjalizacji*, niestety - nie resocjalizacji komunistycznych przestępców, ale *resocjalizacji* jako nawrotu socjalizmu. Udział Unii Demokratycznej w rządzie zapowiadał już takie niebezpieczeństwo, ale zadziwiająco szybko Unia zdominowała obecne w rządzie ugrupowania chrześcijańskie, których pozycja zresztą, już w wstępie była przegrana: objęły *chude* resorty.

Już pierwsze exposee p. Suchockiej, zawierające aż 10 priorytetów rządowych wzbudziło nieufność: czy aby rząd nie zamierza *zadowalać wszystkich*, windując interes każdej grupy społecznej, każdego lobby, do rangi priorytetu?... Krótko mówiąc: czy rządowa propaganda nie zatriumfuje, aby nad rządowymi efektami? Tę nieufność potwierdza polityka informacyjna rządu, wyraźnie wyciszająca w rządowej TV kontekst strajków, jakie przetaczają się przez Polskę, czy niby rządowe pismo, *Rzeczpospolita*, wyraźnie preferujące argumenty przeciw religii w szkole... Zmiany personalne na niższych szczeblach ministerialnych też potwierdzały obawy, że - wcześniej czy później - UD zmarginalizuje udział swych koalicjantów - rywali w rządzie. Gdyby nie trudna sytuacja gospodarcza kraju, zapewne ujrzelibyśmy już zakusy na *resorty prezydenckie*; tę rozgrywkę, jak się zdaje, mamy jeszcze przed sobą. Nikt nie ma wątpliwości, że UD nie zrezygnuje z immanentnej dla tego ugrupowania ciągoty do monopolizowania władzy. Jak to ktoś trafnie zauważył: socjaliści póty szanują demokrację, póki mają w niej władzę...

Image *stanowczego, kompetentnego i zdecydowanego kontynuować śmiałe reformy rządu premier Suchockiej* doznał w tych dniach straszliwej kompromitacji! Oto wbrew zapowiedziom rządu, iż nie dopuści do pobudzania inflacji, dokonano podwyżek płac górników strajkujących kopalń. I to w sytuacji, gdy coraz większy staje się nacisk na płace, gdyż podnoszenie przez rząd podatków i innych opłat, rządowe podwyżki czynszów, energii, benzyny powodują wzrost innych cen. Gorzej: nikt w rządzie nie wie, kto i z jakich pieniędzy dokonał tych wydatków, chociaż kopalnie są państwowe i zarządzają nimi państwowi

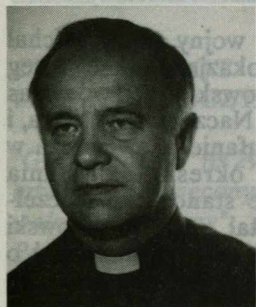
urzędnicy! Poszukiwania winnych - nie dają żadnych rezultatów: rząd nie wie, kto zapłacił w rządowych kopalniach i skąd wziął pieniądze! Nic więc dziwnego, że mnożą się pytania: czy cichaczem wydrukowano te pieniądze? Czy zabrano z budżetu komuś innemu? I jak to się ma do deklarowanej, antyinflacyjnej polityki - która miała być w dodatku *stanowcza*?... Atmosferę skandalu podsyca fakt, że ta kompromitacja rządu p. Suchockiej zbiega się z opublikowaniem rządowego projektu Powszechnej Prywatyzacji. Sęk w tym, że... nikt nie zna wartości tych akcji, bo nikt nie wie, ile wart będzie prywatyzowany majątek państwowy za dwa lata, a więc wówczas, gdy akcje staną się (przynajmniej teoretycznie) papierami wartościowymi. Wiele wskazuje na to, że mogą to być już papiery bezwartościowe. Budzi to zrozumiałą niepokój wszystkich pracowników sfery budżetowej, no a w post-socjalistycznej Polsce jest ich jeszcze немало. Zresztą - czy aby na pewno już post-socjalistycznej? Zważywszy, że 70% przedsiębiorstw to ciągle jeszcze własność państwowa, i że rząd p. Suchockiej to rząd o wyraźnie pro-socjalistycznym charakterze, nie jest to pewne...

W kręgach przedsiębiorców, ludzi drobnego interesu czy wolnych zawodów, także wśród pracowników najemnych, ale pracujących nie w sektorze państwowym staje się coraz bardziej oczywiste, że walka z inflacją i recesją - sprawa podstawowa i prawdziwie priorytetowa - może dokonywać się poprzez obniżanie podatków i skromną politykę socjalną: najpierw trzeba się wzbogacić, potem wspierać *socjałem* najbiedniejszych. To jest cena, którą trzeba zapłacić, bo bez niej brnąć będziemy dalej ku rozwiązaniom socjalistycznym, które w przypadku państwa biednego mogą skutkować odchodzeniem od demokracji... Niestety, świeżo powołany doradca prezydenta, A. Olechowski, sufluje temu ostatniemu podwyżkę podatków jako *remedium* na kłopoty polskiej gospodarki....

Zresztą, inflacja już ruszyła. Podczas gdy na rynkach światowych trwa bessa dolara - w Polsce dolar idzie w górę! Ludzie uciekają ze złotówkami w marki i w dolary; czują, że rząd p. Suchockiej stać tylko na *kontynuację*...

Marian MISZAŁSKI

# Ks. prał. Ksawery Sokołowski Rektorem PMK w Szwajcarii



Czekaliśmy już od dłuższego czasu na potwierdzenie przez Szwajcarską Komisję Episkopatu - zgłoszonej przez Prymasa Polski, ks. Józefa kard. Glempa - kandydatury ks. prał. Ksawerego

Sokołowskiego na rektora Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii.

Dzisiaj cieszymy się, że kapłan polski, pracujący jako dziekan w duszpasterstwie polonii francuskiej w Miluzie, uzyskał zatwierdzenie ze strony Episkopatu Szwajcarii i został ustanowiony, dnia 3 sierpnia br., rektorem PMK w Szwajcarii. Ks. bp Szczepan Wesoly, jako delegat Prymasa Polski ds. duszpasterstwa emigracji, przekazał 1 września br. następującą informację:

*Pragnę poinformować Wspólnotę Polską w Szwajcarii, że z dniem 1 września br. duszpasterstwo polskie w Szwajcarii przejął ks. prał. Ksawery Sokołowski, który dotąd sprawował duszpasterstwo polskie w Alzacji. Dotychczasowy Ks. Rektor, prał. Jan Frania, przeszedł na emeryturę, ze względu na stan zdrowia i wiek. Oficjalne przekazanie rektoratu nastąpi za kilka tygodni. Pragnę jednak już teraz bardzo serdecznie podziękować Czcigodnemu Ks. prał. J. Franii za wiele lat ofiarnej posługi duszpasterskiej w Szwajcarii, a nowemu Ks. Rektorowi życzyć Bożego Błogosławieństwa na nowym stanowisku.*

Nowo mianowany Ks. Rektor Ksawery Sokołowski, kapłan archidiecezji częstochowskiej, urodził się 3 grudnia 1939 r. w Osjakowie k. Wielunia. Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1962 r., po ukończeniu Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1956-1961). Studia specjalistyczne z zakresu teologii fundamentalnej odbył w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1961-1964) oraz na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (1969-1972). Był następnie kapelanem biskupa częstochowskiego, Stefana Bareły (1965-1969), dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa diecezji częstochowskiej (1972-1979), administratorem Ośrodka *Corda cordi* dla polskich pielgrzymów w Rzymie (1979-1983), organizatorem i administratorem Domu

Jana Pawła II w Rzymie (1981-1985), jednym z inicjatorów Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II, Centrum Kultury Polskiej w Rzymie oraz administratorem Fundacji Jana Pawła II w Watykanie. Ks. K. Sokołowski był także założycielem i redaktorem naczelnym *Kroniki Rzymskiej*, wydawcą licznych publikacji oraz inicjatorem Uniwersytetu Letniego w Rzymie. Współpracował ponadto z tygodnikiem katolickim *Niedziela* (Częstochowa) i *Głosem Katolickim* (Paryż) - był autorem licznych artykułów. Ostatnio, w Miluzie, pracował jako duszpasterz Polaków w Alzacji. W 1982 r. został mianowany prałatem Jego Świątobliwości.



MSZA ŚW. W MILUZIE. (ks. prał. Sokołowski z prawej)

Uroczystości pożegnalne odbyły się w sobotę, 29 sierpnia w kościele MB Różańcowej w Wittelsheim-Graffenwald i w niedzielę, 30 sierpnia w kościele św. Teresy w Miluzie. W obu uroczystościach uczestniczył rektor MPK we Francji, ks. prał. St. Jeż wraz z francuskimi miejscowymi księżmi proboszczami, którzy dziękowali ks. K. Sokołowskiemu za wszystko, co zrobił dla tamtejszych wspólnot parafialnych. Ks. rektor St. Jeż powiedział m.in.:

*Ks. prał. Ksawery Sokołowski przybył do Francji jesienią 1985 r. i podjął się pracy duszpasterskiej w Alzacji. Dnia 10 lutego 1988 r. został powołany przez PMK na stanowisko dziekana dekanatu wschodniopółnocnego na okres trzech lat. Po przejściu na emeryturę ks. kan. Bronisława Bieszczada, z dniem 12 czerwca 1988 r. objął duszpasterstwo polonijne w Miluzie, otaczając także troską duszpasterską wspólnotę polską w Wittelsheim. Tak we Francji, jak w Polsce, a potem w Rzymie, wykazywał wielki talent organizacyjny. Dlatego Ojciec św. mianował ks. Ksawerego Sokołowskiego w 1980 r. administratorem-dyrektorem mającego*

*powstać nowego Domu Pielgrzyma noszącego tytuł: Dom Pielgrzyma Jana Pawła II w Rzymie.*

*Początki nie były łatwe. Ks. Prałat dwoił się i troił, by sprostać wymaganiom każdego dnia. W krótkim czasie doprowadził dom do pełnego funkcjonowania i użytku pielgrzymów. Robił to z całkowitym oddaniem, zapominając o sobie, by służyć innym. Dla każdego miał czas, każdego wysłuchał, każdemu pomógł. Pracował bardzo dużo. W ciągu dnia nawiązywał kontakty z różnymi ludźmi, nocami zaś pisał, by w ten sposób zarządzać potrzebom materialnym domu. Wiele pozycji pióra Ks. Prałata ukazało się w czasie jego 5-letniej kadencji, z których dochód całkowicie przeznaczony był na potrzeby domu i utrzymanie nie tylko domowników, ale bardzo często przyjmowanych bezpłatnie polskich pielgrzymów, dając im nie tylko nocleg, ale i pożywienie...*

*Zorganizował bibliotekę, archiwum, sekretariaty, urządził salę kinową, telewizyjną. Szczególną troskę wykazywał w przygotowaniu liturgii w kaplicy domowej w czasie rannej Mszy św. i wieczornego Apelu Jasnogórskiego. Był dobry jako człowiek, kapłan, zwierzchnik i dyrektor. Wszystko to wprowadzało radosną atmosferę w życiu codziennym. Jeszcze dzisiaj wykorzystuje swe pisarskie zdolności, często dzieląc się z nami artykułami na łamach "Głosu Katolickiego". Łatwość pióra sprawia, że są chętnie czytane. Lekkość stylu, a zarazem głębia treści pociąga, angażuje...*

*Nie można też nie wspomnieć podjętej inicjatywy wydawania cennego miesięcznika - "Kroniki Rzymskiej", której Ks. Prałat nie tylko był inicjatorem, ale jako naczelny redaktor troszczył się o przekazanie jak najwierniejszych informacji o działalności Ojca św. Jana Pawła II... Podobnie we Francji, na terenie "bassin potasique", jako dziekan, organizował i ożywiał życie religijne i polonijne... Bóg zapłać za wszystko. Błogosławionej i owocnej pracy dla Królestwa Bożego w Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii.*

Do życzeń płynących od ludzi związanych z Ks. Prałatem i drogich jego sercu, dołączamy i nasze, redakcyjne, by to wyczulenie ks. prał. Sokołowskiego na ważność środków społecznego przekazu zaowocowało w jego posłudze Ewangelii na nowym terenie pracy, który wyznaczył mu Pan dziejów.

Redakcja

## MICHAŁ WIERUSZ-KOWALSKI (13 III 1903 - 16 VIII 1992)

Urodził się we Fryburgu, w Szwajcarii, jako syn Józefa i Leonii z Rostworowskich Wierusz-Kowalskich. Miał 3 braci: Tadeusza, Józefa i Jana oraz siostrę, która wyszła za angielskiego dyplomata, Ivo Malleta. Zmarł w Paryżu. Pochowany został w Szampanii, w miejscowości St-Mards, k. Troyes, obok syna, ks. Jerzego. Zachował całe życie obywatelstwo szwajcarskie i polskie.

Bliskim, przyjaciółom, których opuścił tak niedawno bardzo trudno o nim pisać w sposób zwięzły. Był uczestnikiem tylu spraw i świadkiem tak wielu wydarzeń. Świadkiem zawsze zajmującym stanowisko wobec tego, co się działo i przez to uczestnikiem zawsze czynnym w sprawach, które Mu leżały na sercu. A na sercu leżała mu Polska, niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdowała. W polskim domu we Fryburgu odebrał bowiem wychowanie patriotyczne i tą drogą szedł przez całe życie, *per fas et nefas*, płacąc nieraz ciężki okup za swoje przekonania.

Drugim filarem była mu wiara w Boga - wyrażająca się w modlitwie codziennej, a zwłaszcza w dopełnianiu praktyk religijnych niezależnie od okoliczności. Wreszcie, z obu wspomnianych postaw, wynikał jego sposób odnoszenia się do ludzi, którzy go otaczali, z którymi współpracował lub których napotykał przypadkowo. Był to zawsze stosunek w pełni pozytywny, staranie by w każdym odkryć dobre cechy i nawiązać z nim przyjaźń.

Jakiego w życiu był zawodu? Może raczej jakiego nie był? W 1920, mając 17 lat, wstąpił do wojska jako ochotnik przeciw nawale bolszewickiej. Potem, w Rzymie, gdzie jego ojciec był ambasadorem RP przy Watykanie, chodził przez rok do szkoły ślusarskiej. W szkole Jezuitów *Ste-Genevieve* w Wersalu, przygotowywał się do studiów wyższych, które ukończył w 1925 r. w Institut National Agronomique, w Paryżu. Pracował potem w Polsce, w *Zachospirze* (Zachodnio-Polskim Zjednoczeniu Spirytusowym) a następnie, od 1933 r., w Ministerstwie Rolnictwa i w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, gdzie był mianowany Podsekretarzem Stanu ds. zaopatrzenia ludności. W przewidywaniu wojny, czynił od 1937 r. odpowiednie przygotowania.

We wrześniu 1939 r. wyjechał do Rumunii razem z Rządem - zdołał jednak uniknąć internowania i przez Włochy i Szwajcarię przedostał się do

Francji. Tam w Lyonie, przeszedł kurs lotniczy. Francję opuścił po podpisaniu przez Petaina rozejmu z Hitlerem; dotarł do Afryki, a potem do Anglii w lipcu 1940 r. by rozpocząć służbę w Lotnictwie Polskim.

W tym samym roku, w Afryce, brał udział w wyprowadzeniu polskiego statku szkoleniowego *ISKRA* z Port-Lyautey w pobliżu Casablanki do Gibraltaru. Załoga była zaimprovizowana - sternikiem był duński marynarz, a w ładowni siedzieli ukryci dwaj oficerowie francuscy przebrani za polskich lotników i żona jednego z nich, Jeanine Bouchinet-Serreulles. Przygoda zakończyła się szczęśliwie i wszyscy dotarli do Anglii.

Nieco później, na przełomie 1940-1941 r. M. Wierusz-Kowalskiemu powierzono misję odnalezienia polskiego złota (70 ton). Pojechał więc do Bathurst, w brytyjskiej Gambii. Polskie złoto, powierzone władzom francuskim w 1939 r. zostało przez nie wywiezione do Senegalu i zachodziła obawa, że wydadzą je Niemcom. Z pomocą tubylców, udało się ustalić, że Francuzi ukryli złoto w pobliżu linii kolejowej Dakar-Bamako, w bunkrach pilnie strzeżonych i odmówili jego wydania. Wtedy Rządowi Polskiemu udało się uzyskać od Stanów Zjednoczonych obłożenie aresztem odpowiedniej partii złota francuskiego, złożonego w Ameryce przed wojną. W ten sposób Francuzi nie mogli już wydać naszego złota Niemcom, by nie utracić swojego w Stanach.

W 1942 r., mianowany Konsulem Generalnym RP, Michał Wierusz-Kowalski wyjechał do Nairobi, stolicy Kenii (brytyjskiej), gdzie zajął się przygotowaniem osiedli dla polskich uchodźców zwolnionych wówczas z ZSSR (około 50.000 ludzi). Było to wynikiem Porozumienia zawartego w Moskwie między gen. Wł. Sikorskim - wówczas Premierem naszego Rządu w Londynie - a Stalinem.

Warto zacytować tu parę zdań z *Dziennika*, opisujących przyjazd z portu Mombassa do Nairobi pierwszego pociągu z polskimi rodzinami: *Wreszcie przygotowania (do przyjęcia przejezdnych) ukończono - na dworzec wjeżdża pociąg specjalny - 16 wagonów, gdzie wygodnie i luźno rozmieściło się 500 naszych uchodźców, w tym 300 dzieci. W oknach cisną się główki chłopczek i dziewcząt, za nimi matki o wyciągniętych i zmęczonych twarzach, na*

*których cierpienie ostatnich lat wybiło swoje piętno. Biegnę wzdłuż wagonów i wołam: "Dzień dobry!", "Dzień dobry!". Uchodźcy zostali rozmieszczeni w zbudowanych przez Anglików wioskach-koloniach, do których zaplanowania przyczynił się Konsul Generalny RP.*

W ciągu ostatniej wojny, miał Michał Wierusz-Kowalski okazję spotkać szereg razy gen. Sosnkowskiego, wówczas pełniącego funkcję Naczelnego Wodza, i cieszył się jego zaufaniem, zwłaszcza w bardzo trudnym okresie Powstania Warszawskiego. Ze stanowiska Naczelnego Wodza, został gen. Sosnkowski odwołany 1.X.1944 r. i poinformował o tym fakcie M. Wierusz-Kowalskiego jako Kierownika Wydziału Kultury i Oświaty, prowadzącego w polskich jednostkach lotniczych akcję informacyjną i kulturalną. Był to okres różnych rozgrywek politycznych w Londyńskim Rządzie, między prawicą a odłamem lewicowym Mikołajczyka, co wobec sytuacji światowej nic dobrego dać nam nie mogło. W tym też momencie, M. Wierusz-Kowalski zdobył się na krok, który uważał za konieczny, by wstrząsnąć sumieniem ówczesnego Prezydenta RP i dać mu do zrozumienia jakie jest odczucie Wojska Polskiego wobec zwolnienia gen. Sosnkowskiego i przejścia Rządu Mikołajczyka (pod naciskiem Anglików), na politykę ugodową wobec ZSSR. Czyn ten zaważył na jego karierze wojskowej w sposób decydujący.

Znalazłszy się w Szwajcarii, pracował tam przez jakiś czas jako przedstawiciel Towarzystwa Ubezpieczeniowego Lloyd'a, po czym, zdoławszy sprowadzić rodzinę z Polski, wyjechał do Brazylii (1951-52 r.) i spędził tam 22 lata, zajmując się m.in. budowaniem szpitali w puszczy nad Amazonką, na polecenie Rządu.

Do Paryża powrócił 1.X.1974 i znów zajął się sprawami uchodźców polskich, zaproszony do udziału w pracach Komitetu Pomocy Polakom we Francji, założonego przez Francuzów po 13 grudnia 1981! Utworzony wówczas Fundusz Stypendialny, przy udziale Stolicy Apostolskiej, i pod nadzorem Komitetu, pomógł wielu polskim studentom ukończyć studia. Udało się też znaleźć i wynająć budynek pod nr 13, przy ul. Daubenton, gdzie założono *Dom Świętego Antoniego* dla rodzin uchodźców. Sprawami Domu, zajmował się do końca - do likwidacji koniecznej z braku funduszy.

Ostatnie lata, wskutek pogarszającego się zdrowia, spędził już spokojniej, zawsze jednak gotów służyć radą i pomocą innym; nadal interesował się polityką, zmianami zachodzącymi w Europie. To, co działo się w Polsce nadal radowało go i przejmowało. Do końca zachował radość wewnętrzną i młodość ducha.

Jadwiga DĄBROWSKA



## Czytelnicy piszą



### CZY POWRÓT NA WYBRANE MIEJSCE SPOCZYNKU?

"Głos Katolicki" nr 29 z 2-9 sierpnia br. w artykule poświęconym "Powrotowi do wolnej Ojczyzny" prochw Ignacego Paderewskiego nie wspomina, że na cmentarzu w Montmorency jest grób Jego żony i syna.

Informacja ta jest bardzo ważna gdyż prawie niedwuznacznie wyznacza miejsce wiecznego spoczynku Mistrza.

Grobowiec na 4 miejsca został wybudowany w roku 1930. Pracami kierowała p. Helena Maria z baronów Rosenów Paderewska. Budując grobowiec na 4 miejsca Paderewski rezerwował jedno dla siebie i przypuszczalnie jedno dla swej siostry. Tezę tę wyraźnie potwierdza list proboszcza kolegiaty św. Marcina w Montmorency, dziekana E. G. Guignard, który 21 lutego 1952 r. pisze: "W dniu pogrzebu swojej małżonki, pan Paderewski przyszedł do mnie do zakrystii. Tam wyraził swą wolę, aby być pochowanym w Montmorency, obok żony, i dodał: "Księżę proboszczu, proszę mi urządzić takie samo nabożeństwo jak za moją żonę, a ja poczynię odpowiednie dyspozycje".

Tego samego zdania był Dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu, Franciszek Pułaski,

który w "Syrenie" z 22 stycznia 1955 r., w artykule "Arlington czy Montmorency" pisze: "Ponieważ zacytowane dokumenty dowodnie stwierdzają, że Paderewski pragnął być pochowanym w ufundowanym przez siebie grobowcu rodzinnym w Montmorency, wierzymy, że zarząd masy spadkowej przyczyni się do uczynienia zadość jego woli, że projekt ten znajdzie poparcie licznych czcicieli Paderewskiego oraz tych, którzy pod jego kierunkiem mieli zaszczyt pracować artystycznie i narodowo..."

Pani Janina Turczyńska z Lozanne, żona wybitnego pianisty i przyjaciela Paderewskiego w liście z dnia 15 maja 1975 do Zygmunta Dygata, również pianisty i ucznia Paderewskiego pisze: "Ponieważ Paderewski życzył sobie być pochowanym obok syna i żony, przeto uważam, że powinien być sprowadzony z N. Yorku i wedle życzenia swego pochowany".

Należy też pamiętać, że Paderewski, który wraz z Romanem Dmowskim podpisał traktat wersalski przywracający Polsce Niepodległość, musiał żyć na emigracji.

Zresztą niecała Polonia amerykańska była zgodna co do przeniesienia prochów Paderewskiego do Polski, stąd roczne opóźnienie w realizacji tej uroczystości.

A ostatnią manifestacją, spóźnioną i

brutalną była interwencja State Department Watch w merostwie w Montmorency w czerwcu 1992. W liście do Mera prezes tej grupy p. Carl Olson pisze, że "Będzie strasznym błędem gdyby, pod wpływem nacisku politycznego rządu polskiego na rząd Stanów Zjednoczonych, prochy Paderewskiego nie spoczęły na cmentarzu w Montmorency i Francji". Do tego listu było załączone wyjaśnienie dlaczego ta grupa interweniuje oraz artykuły z "Los Angeles Times" (20. 06. 1992) i "The Washinton Times" (15. 06. 1992) o podobnej treści.

Nie będę cytował argumentów podanych w załącznikach bo są one bardzo bolesne dla Narodu polskiego a równocześnie naprawdę niegodne ludzi odpowiedzialnych.

Wracając do życzenia Dyrektora Pułaskiego by zarząd masy spadkowej przyczynił się do realizacji woli Mistrza, która, niestety, nie została wykonana, chciałbym postawić pytanie, czy naprawdę wszystko co jest na emigracji musi być przeniesione do Kraju?

Stanisław Łucki

Prezes Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji

NB. Nasze Towarzystwo w roku 1955 zajęło się oczyszczeniem grobu, a w 1975 opłaciło wyrycie na grobie nazwiska żony Paderewskiego, którego nie było. Obecnie grobem opiekuje się Pani Maria Rzepecka.

### dokończenie ze str. 9

szłości Biblioteka Polska uzyskała osobowość prawną jako instytucja użyteczności publicznej, o czym myślą niektórzy, byłoby to dobre rozwiązanie.

Oprócz Biblioteki, THL prowadzi działalność odczytowo-oświatową, ma Sekcję w Instytucie Katolickim, którą zajmuje się m.in. prof. Jan Myciński, znakomity wykładowca; organizuje obchody rocznicowe Konstytucji III Maja i doroczne pielgrzymki do Montmorency. Towarzystwo nie ma jednak prawa prowadzić działalność zarobkowej. Istnieje consensus, że winno być w nim miejsce dla wszystkich tendencji politycznych, wyjąwszy faszystów i komunistów.

I.J.: Czy THL wydaje jakieś czasopismo?

J.M.: Istnieje projekt wydawania Akt THL. Pierwszy ich tom ukazał się w ubiegłym roku. Najważniejszą jednak sprawą dla prawidłowego funkcjonowania Biblioteki jest opracowanie do końca katalogu rzeczowego oraz kompletnego inwentarza rękopisów... Osiem lat temu zaangażowaliśmy w tym celu pracownika, który dotąd tego nie wykonał. Bez tego Biblioteka nie może działać. Zapis majątkowy śp. Ryszarda Uszpolewicz (ok. 1,5 mln F) był przeznaczony, w intencji donatora, właśnie na uporządkowanie katalogu i zbiorów książkowych oraz zatrudnienie fachowego bibliotekarza. Obecnie zajmują się tym p. Biela i p. Matura, dobrze pracujący fachowcy.

Chodzący Katalog, jakim była śp. Wanda Borkowska, nie wystarcza!

Biblioteka nie może robić inwestycji dochodowych. Jest tylko Fundusz im. A. Mickiewicza, na który można wpłacać. Jest przeznaczony na czarną godzinę!

Rozmawiały: Jadwiga DĄBROWSKA i Iwona JANCZY

Ks. red. Wacławowi Szubertowi, z okazji imienin, najserdeczniejsze życzenia łask Bożych, zdrowia i wszelkiej pomyślności składa zespół redakcyjny "G.K." Do życzeń dołącza redakcja Słownika Biograficznego Polonii.

# OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

## Podróże do Polski

\* **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. (1) 60.11.87.24. - 43.88.06.98. Zapraszamy!

\* **CYTRYNKA** przewozi szybko i tanio. Paryż-Kudowa-Kłodzko-Opole-Katowice-Kraków-Tarnów-Dębica-Mielec-Kolbuszowa-Rzeszów. Najbliższe wyjazdy z pl. Concorde: 5, 13, 23, 30 października o godz. 9.00. Inf. tel. (1) 42.45.06.82. (od 15.00)

## Mieszkanie w Paryżu

\* Do wynajęcia: pokój z kuchnią, prysznic, WC dla 1 osoby na emeryturze. Możliwość zapewnienia wynajmu dożywotnio. Cena: 2.500F. Tel. (1) 46.32.49.57. (18.00-20.00).

\* Wynajmę pokój dwóm osobom. Tel. (1) 60.89.48.06.

## Dom, mieszkanie w Polsce

\* Sprzedam dom jednorodzinny wolnostojący koło Kraśnika, woj. Lublin. Tel. (1) 46.83.06.82.

## Praca

\* Młody mężczyzna szuka pracy. Tel. 48.58.50.40.

\* Polka, 1.52, kulturalna, pogodnego usposobienia, zaopiekuje się starszą osobą. Tel. (1) 48.83.82.84.

\* Młoda, ambitna Polka, studia, języki, szuka poważnej oferty pracy. Tel. (1) 43.43.78.96 (wieczorem).

## Towarzyskie

\* Polak, l. 49, samotny, mieszkający od przeszło 25 lat w okolicy Troyes, nawiąże kontakt z Polakami w celu wspólnego spędzania czasu. Tel. (16) 25.81.22.48.

## Lekcje

\* Absolwentka Politechniki udziela korepetycji z matematyki. Tel. (1) 46.63.32.92.

\* Lekcje j. francuskiego, indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych, prowadzone przez profesora. Paryż V. Tel. (1) 43.36.38.33.

## PRAWNIK

udziela pomocy  
przy współpracy z gabinetem adwokackim  
polskie i francuskie prawo pracy, rodzinne, zobowiązań,  
spadkowe, handlowe (spółki)

Viva FOLAND - tel. (1) 45.86.39.23.

## GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré  
75001 Paris

☎ : 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

## PRENUMERATA

Prenumerata do końca grudnia 1992 roku: **60 frs**

Imię : .....

Nazwisko : .....

Adres : .....

..... ☎ : .....

Oplata :  Czekiem  Gotówka  CCP  Przekazem pocztowym



25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

**REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM  
AUTOKAREM DO POLSKI**

Cena od 630 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,  
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,  
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA,  
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,  
Chorzowa, Bielska, Łodzi.

Wyjazdy w czwartki i soboty

**WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ**

Biuro otwarte od wtorku do soboty  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00  
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.

M° Ménilmontant

**DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**



**Copernic**  
La Pologne en direct

**LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI**

Fachowa obsługa, video, bufet

**CENA W OBIE STRONY: 900 F**

**W OKRESIE SEZONU: 990 F**

Wyjazdy z Paryża: w każdy piątek i niedzielę.  
Wyjazdy z Polski: w każdy piątek i sobotę.

**PACZKI**

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)  
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,  
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.  
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 28 IX i 12 X

**PARYŻ:**

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

**LYON:**

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -  
tel. 78.95.40.91.

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy  
**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY**  
przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

90, Rue Anatole France  
92290 Chatenay Malabry  
Tel. 46.60.45.51.

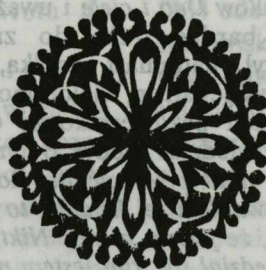
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

**USŁUGI W ZAKRESIE:**

Formalności prawno-administracyjnych oraz notarialnych, asystowania w sądach i urzędach, redakcji aktów, podań, pism, porad i tłumaczeń urzędowych.



**KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI**

**TŁUMACZ wszelkich dokumentów  
urzędowych i prywatnych**

**PORADY PRAWNE**

**ZŁATWIA:** tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

**ETUDE OLSNICKI: Mile FAJANS**  
106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M° Wagram  
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00  
i 14.00-19.00

**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU**  
15 września 1992 r.

**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
**TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

**Wydawca:**

Polska Misja Katolicka we Francji

**Adres Redakcji:**

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
CCP 12777 08 U

**Dyrektor publikacji:**

Ks. Rektor Stanisław Jez

**Redaktor:**

Ks. dr Wacław Szubert

**Zespół:**

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Zmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

**Drak:**

INDICA

27, Rue des Grés-Grés - 92700 Colombes

tel. (1) 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F

CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB

P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84

8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7811 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 8088



## PRZEGRYWANIE

Kiedy właściwie nastąpiło pierwsze, jeszcze niedostrzegalne pęknięcie. Czy było to w trakcie upadania muru, może podczas puczu kremłowskiego lub samozagłady Jugosławii? Gdzie tkwi odwieczna, nieuchronna *wada materiałowa* Europy? Wzniosłe idee zunifikowanej, wspaniałej, porównywalnej z potęgą USA Europy, chwieją się rozpaczliwie pod naporem egoistycznych ambicji, wzajemnej chytrości, przypadkowej referendowej *demokracji*. Kiedy kreślę ten szarzejący obrazek 12-gwiazdkowego Kontynentu, to historia wokół francuskiego referendum trwa nadal, a wyniki głosowania są wciąż *dramatyczną* niewiadomą. Tymczasem, chłodno patrząc można przyjąć, że taki odwrotny rezultat

niczego w samej istocie rzeczy - w błędnych założeniach i w praktyce - nie zmienia. Następujące zmiany układu sił ekonomicznych, ujawniające się różnice interesów, nacjonalizmy i separatyzmy tworzą twarde realia faktycznie determinując przyszłość. Cóż z tego, że niejednorodne społeczeństwo Francji zgłasza mniej więcej 50% na 50% za i przeciw jakiejś dwunastostanowej Europie. W najgorszym razie grupka ambitnych polityków będzie zmuszona do dodatkowych negocjacji. Tylko czy te wszystkie sztuczne zabiegi są szansą, aby powstrzymać bezsensowną bałkańską rzeź lub systematycznie postępujący wzrost neonazizmu w Niemczech? Czy jest coś, co może zahamować skutki tych dziejących się właśnie niszczycielskich zjawisk? Nie oszukujmy się, neofaszystowskiej umysłowości czy mentalności separatystów nie zlikwiduje się samoczynnie, wprowadzając wspólną walutę i przepływ kapitału. Tradycyjne techniki przemocy mogą okazać się kiedyś jedynym skutecznym środkiem eliminującym zło. Cała Europa, ta wspólna i ta biedniejsza (odrzucona), może rychło znowu przegrać. Nie dlatego nawet, że sztucznie i odgórnie narzuci sobie - lub też nie narzuci - w swej zachodniej

części nowy sztywny, administracyjno-ekonomiczny gorsecik, ale dlatego, iż wciąż nie potrafi wyjść - jak nie umiała nigdy - poza swoje wewnętrzne podziały. Jeszcze do niedawna obowiązywała jałtańska schizma, teraz wszystko zmierza ku secesji, tych z Maastricht. A co z resztą, *niegodną* i nie przygotowaną do dostąpienia zaszczytu? Przecież przepaść cywilizacyjna i technologiczna pogłębi się przy wymuszanej izolacji i barierach kapitałowo-rynkowych. Znowu, niby *na chwilę* i *zanim dorosną*, sankcjonuje się wygodny i krótkowzroczny podział zachodnio-wschodni. Oj, nie dojrżeli do podarowanego im upadku komunizmu, do zaniku stref wpływów, do równowagi sił. Tylko, że nie ma czasu. Kontynent będzie przegrywał dopóty, dopóki świadomość budowania we własnym żywotnym interesie wspólnych stanów zjednoczonych całej geograficznej Europy, takiej bez wstępnych warunków uczestnictwa, nie upowszechni się autentycznie. Przedłużanie się obecnej próżni grozi tym, że nasz Kontynent może stać się smutnym, powiększonym obrazem Jugosławii.

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

*Archipelag Gułag* opublikowany został przez oficjalne wydawnictwo w Moskwie dopiero w 1989 r. Przedtem jednak, przez lata, monumentalne dzieło Aleksandra Solżenicyna krążyło wśród czytelników w odpisach Samizdatu. Dla Rosjan, laureat literackiej Nagrody Nobla za rok 1970, który 8 lat swego życia spędził w stalinowskim gułagu, jest nadal symbolem walki dobra ze złem, człowieczeństwa z okrucieństwem i przemocą, prawdy z kłamstwem. W Moskwie i Leningradzie czeka się więc z utęsknieniem na jego powrót, a powrócić obiecał innym i sobie, przepowiadając w najczarniejszych latach komunizmu, że umrze w wolnej Rosji. Jak wielu ludziom, ta niesłychana wróżba wydawała się mrzonką! Ilu sądziło, że 14-letnie odosobnienie w Vermont, przy granicy Stanów Zjednoczonych i Quebecu, pomieszało pisarzowi zmysły!

Wydaje się, że powrót Aleksandra Solżenicyna do ojczyzny jest kwestią najbliższej przyszłości. Nowy ambasador Rosji w Waszyngtonie twierdzi, że nastąpi już w tym miesiącu. Włoski dziennik *La Stampa* pisał niedawno, że Solżenicyn przed ostatnim powrotem do

Rosji zatrzyma się w Rzymie. Ale 74-letni dziś twórca zawsze powtarzał, że nie wróci do siebie przed ostatecznym ukończeniem dzieła literackiego. W tej chwili pracuje nad drugim tomem swych pamiętników *Dąb i ciele* i uważa, że ma jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Zakończył natomiast wielką, liczącą sobie 6 tysięcy stron, wielotomową pracę o rewolucji październikowej *Czerwone Koło*. Powiedział kiedyś o tym dziele: *Gdybym miał powrócić do Rosji przed opublikowaniem tej książki, to miałbym wrażenie, że jestem niemy. Nikt by nigdy nie dowiedział się, kim jestem naprawdę. Nic bym ludziom nie przekazał od siebie.*

Aleksander Solżenicyn pracuje 14 godzin na dobę - śpi tylko 3 godziny. Resztę czasu spędza z rodziną: żoną i synami. I tak jak w gułagu, zawsze nosi przy sobie małe notesiki, w których bez przerwy coś zapisuje obgryzkami ołówków. Dzięki tej metodzie, przed laty, na *niehumanitarnej* ziemi powstało unikalne świadectwo o obozach koncentracyjnych z Związku Sowieckim. Historię zwykle piszą zwycięzcy; Solżenicyn jest jednym z niewielu, który - w samym oku cyklonu - spisał dzieje pokonanych: milionów ofiar stalinizmu.

Jedną z ostatnich prac Solżenicyna zatytułowaną *Jak zreformować naszą Rosję* zgorszyła wielu intelektualistów na

Zachodzie, którym wydało się, że autor pragnie Rosji rolniczej, zamkniętej w sobie, odizolowanej od świata i reakcyjnej. Ale, czy Solżenicyn proponując powrót do korzeni demokracji, co dokonać by się miało dzięki systemowi *zemstw* wzorowanemu na ostatnich latach caratu i niektórych górskich kantonach Szwajcarii, nie podsuwa po prostu najbardziej realistycznego rozwiązania, które zdolne by było przerwać odwieczne ślepe koło anarchii i despotyzmu? A czy nacisk, który kładzie na potrzebę umoralnienia życia publicznego nie mógłby być dla Rosji remedium na gnębiącą ją apatię, brak wartości i demoralizację?

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

### Z NOTESU KS. JANA

- *Co, interesujesz się modą? - pyta jeden złodziej drugiego, widząc że ten studiuje żurnale.*
- *Modą nie, ale muszę wiedzieć, gdzie w przyszłym roku będą kieszenie.*

☆☆☆☆☆